Przegląd Kościelny

Nr. 12. Poznań, 18 Września 1884. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Sacramentalia.

Kościół jest skarbnicą łask wszelakich; jest instytucyą, w której dusza nietylko znajduje oczyszczenie i uświęcenie w łaskach sakramentalnych, ale i szkołą poniekąd usposabiającą do tego uświęcenia i przyjęcia i zachowania łask sakramentalnych. Kościół otoczył wpływem swoim całe życie człowieka i wszystkie jego stosunki, uświęcił wszystko i gotów zawsze na wszystko wylewać błogosławieństwo swoje, znaczyć wszystko godłem zbawienia i nad wszystkiem wołać: adjutorium nostrum in nomine Domini. „W sakramentaliach, mówi pięknie Amberger,[1]) odsłania on przedewszystkiem całą potęgę macierzystéj miłości, piękność swoją i siłę. Pod osłoną błogosławieństwa Kościoła wchodzi człowiek w życie, przechodzi przez życie i wstępuje w bramy śmierci; błogosławiąc podnosi nad nim Kościół opiekuńczą swą rękę, gdziebykolwiek stanął i cobykolwiek podjął. Jest on jakby wieża Dawidowa, zbudowana w mury obronne; tysiąc tarcz wisi na niéj, wszystka broń mocarzów (Pieśń 4). I nie ma niebezpieczeństwa, przed którymby Kościół nie bronił swych dzieci; nieprzyjaciela, przed którymby w broń nie zaopatrzył; złego, na któreby nie podał lekarstwa. On pokonuje księcia tego świata, odpycha wpływ jego i obala jego królestwo; on podnosi człowieka do Boga, a z nim całe stworzenie; rozkazuje złemu, przyrodzonemu i nadprzyrodzonemu, aby ustąpiło; podaje nam rękę błogosławiącą a błogosławieństwo spływa z nieba; na jego wezwanie rozwija się nowy akt stworzenia. Aleć niestety to cudowne działanie Kościoła w sakramentaliach jakże mało znajduje oceny i uznania! Błogosławieństwo Kościoła ileż to razy w świecie zapoznane i wzgardzone! W ludzie wierzącym tkwi ciemne poczucie potęgi zamkniętéj w błogosławieństwie kościelnem, poczucie nie rzadko niezaspokojone, ale i nieraz nadużycia wywołujące. Dziwny smutek ogarnia nieraz serce, kiedy patrzeć przychodzi, jak skarb tak kosztowny sakramentaliów spoczywa zakopany albo zasypany przesądami, jak na tylu miejscach cudowne źródło łask Bożych w sakramentaliach w piasku ginie! O gdybyż to można podnieść ten skarb i zużyć go do wzrostu Królestwa Bożego!“

1. Pojęcia „sacramentale“ nie można teologicznie ściśle określić; — słowa tego używają teolodzy to w ściślejszem, to znów w obszerniejszem rozumieniu. Nazwa sama wywodzi początek dopiero z czasów św. Tomasza, gdyż aż dotąd nazywano sakramentalia sakramentami. Wyrażenia: sacramentum — mysterion — używano w kościele na oznaczenie w ogóle tajemnic religijnych, nauk i obrzędów, i to znaczenie ma jeszcze i dzisiaj mysterion u Greków. W Kościele zachodnim używano wyrażenia mysterium na oznaczenie nauk tajemniczych (tajemnic wiary), zaś sacramentum na oznaczenie spraw i obrzędów tajemniczych tj. signa Dei sacra, znaków, które w kulcie kościelnym oznaczają coś tajemniczego, świętego albo uświęcającego. Przytem czyniono wyraźną różnicę między sprawami świętemi, które wywoływały uświęcenie, a sprawami, które do uświęcenia się przyczyniały. Pierwsze — dzisiejsze sakramenta — nazywano sacramenta majora albo principalia, drugie — nazywane od czasów św. Tomasza sacramentalia — nazywano sacramenta minora, a zaliczano do nich ogólnie wszystko to, co służyło do służby Bożéj, albo co pośredniczyło w uzyskaniu łaski. Tak uczy n. p. Hugo z St. Victor, nazywany drugim Augustynem, na 100 lat przed św. Tomaszem w ważnem dziele swojem De Sacramentis: „Sunt quaedam sacramenta in quibus principaliter salus constat et percipitur... Alia sunt, quae proficiunt ad sanctificationem, quia his virtus exerceri et gratia amplior acquiri potest, ut aqua aspersionis, susceptio cineris et similia. Sunt rursus alia sacramenta, quae ad hoc solum instituta esse videntur, ut per ipsa ea, quae ceteris sacramentis sanctificandis et instituendis necessaria sunt, quodammodo praeparentur et sanctificentur, vel circa personas in sacris ordinibus perficiendis, vel in iis, quae ad habitum sacrorum ordinum pertinent, initiandis et caeteris hujusmodi. Prima ergo ad salutem, secunda ad exercitationem, tertia ad praeparationem instituta sunt.“ Dwie te ostatnie klasy, które nazywa potem sacramenta minora, są oczywiście dzisiejsze sacramentalia. Podobnie wyraża się św. Tomasz 3, 65 a. 1., a późniéj Bellarmin; — św. Alfons zaś (VI. 90) rozszerza jeszcze pojęcie sakramentaliów, kiedy mówi: „Caeremoniae ecclesiae quae vulgo dicuntur sacramentalia sunt actus externi religionis, ad colendum Deum accommodati. Tales autem communiter vocantur oratio dominica, aqua benedicta, esus eulogiorum olim in usu, confessio generalis, eleemosyna, benedictio ab episcopo vel abbate consecrato data, quae ex antiqua traditione dicuntur remittere venialia, continentur hoc versu: O r a n s, t i n c t u s, e d e n s, c o n f e s s u s, d a n s, b e n e d i c e n s. Ad quae etiam revocantur tunsio pectoris, unctio in regem et similes; item multae aliae caeremoniae et res etiam ipsae sacrae quae in ecclesia partim ab apostolis traditae, partim postea institutae sunt, ut exorcisimi, insufflationes, prima tonsura, benedictiones et consecrationes variarum rerum et personarum, ut ecclesiae, calicum etc. ipsae etiam herbae, lumina, vinum s. Joannis, cerei agni, signum s. Crucis.“ Wiersz tu przytoczony pochodzi z XVII w., a w nim ujęto wszystkie sakramentalia w sześć powyższych wyrazów, do których późniéj dodano: Crux, aqua (święcona woda), nomen (najsł. imię Jezus), ungens (poświęcony olej), jurans (exorcyzm). Nowsi moraliści ścieśnili to pojęcie, ale zgody nie ma też pomiędzy nimi pod tym względem. Tak n. p. mówi Schouppe w Elementa theol. dogm.: „Sacramentalia sunt res aut actiones ab ecclesia institutae aut adhibitae ad quosdam effectus praesertim spirituales producendos.“ Hurter daje znów definicyą w Medulla theol. dogm. „sive ritus ab ecclesia instituti, sive res ab eadem benedictae atque destinatae in spiritualem fidelium utilitatem.“ Simar mówi, że są niemi „akty służby Bożéj w kościele po za ofiarą i sakramentami się

[1]) Pastoraltheologie t. III.

dopełniające, w których mocą modlitwy Kościoła wywołuje się wpływ oświecający, oczyszczający i uświęcający łaski Bożéj na przedmioty natury lub na ludzi.“ Benger: „pojęcie sacramentale jest zawsze jeszcze niejasne. Rozumie się przez nie: a) obrzęd używany przy udzielaniu sakramentów śś. i sprawowaniu najśw. Ofiary; b) inne samodzielne, tym ceremoniom sakramentalnym podobne, religijne obrzędy; c) przedmioty święte opatrzone w błogosławieństwo kościelne; d) w ogóle wszystkie ceremonie, odnoszące się do służby Bożéj; e) a ostatecznie wszystkie akty religijne, które po za sakramentami i najśw. Ofiarą wyjednują człowiekowi obronę przeciw złemu nieprzyjacielowi albo odpuszczenie grzechów powszednich.“ Amberger znów mówi: „Sacramentalia są to akty służby Bożéj, w których Kościół mocą działalności Zbawiciela w nim skutecznéj, błogosławieństwo i łaskę sprowadza na ludzi i na stworzenie nierozumne.“ Katechizm Deharbe'go mówi ostatecznie: „Sakramentalia to: 1) wszystko, co Kościół poświęca do służby Bożéj albo do naszego pobożnego użytku; 2) zaklinania i błogosławieństwa Kościoła.“ — We wszystkich tych definicyach jednego braknie i to ważnego momentu, że sakramentalia dopełniają się władzą błogosławienia, którą ma Kościół.

2. „Sacramentale“ spokrewnione jest pod względem nazwy i istoty ze „sakramentem.“ Obu bowiem źródłem jest ofiara Mszy św., czyli raczéj ofiara krzyżowa, i oba sprowadzają na człowieka owoce odkupienia. Prócz tego odnoszą się sakramentalia (jak to podnoszą wielcy nauczyciele średnich wieków, jak Hugo z St. Victor, Tomasz i Bellarmin) do sakramentów, sposobiąc na ich przyjęcie, towarzysząc przyjęciu i pomagając do zachowania łaski po ich przyjęciu, albo uświęcając to, co jest potrzebne do udzielenia sakramentów śś. i do odprawienia Mszy św. Nadto jeszcze są one podobne do sakramentów, tak co się tyczy ich udzielania, jak i sposobu ich działania. Są one wypływem kapłańskiéj czynności Kościoła i dopełniają się mocą nadprzyrodzonéj władzy błogosławienia, udzielonéj Kościołowi przez Chrystusa; tak że, jeżeli ważnie się udzielają, działają zawsze przedmiotowo, tj. zawsze tam, gdzie Kościół udziela sacramentale, wypływa z niego siła błogosławiąca i uświęcająca. Kapłan jako wysłannik Kościoła udziela sakramentalia w urzędzie swoim jako kapłan. W sakramencie kapłaństwa odbiera święcony na kapłana wyraźnie trzy władze i to successive: błogosławienia, konsekrowania, rozgrzeszania. Władzę błogosławienia udziela Biskup, gdy święconemu przez siebie kapłanowi ręce namaszcza i mówi: „Consecrare et sanctificare digneris Domine manus istas per istam unctionem et nostram benedictionem. Ut quaecumque benedixerint, benedicantur et quaecumque consecraverint, consecrentur et sanctificentur in nomine Domini nostri Jesu Christi.“ Władzę konsekrowania daje mu władza: „missam celebrare et conficere sacramentum Eucharistiae“ (minister disponsans Eucharistiae jest on już jako dyakon). Potestas absolvendi czyni go ministrem absolvendi, szczegółowo zaś ministrem sakramentu pokuty i ostatniego namaszczenia Olejem św., o ile to jest complementum sacr. poenitentiae. Władzę błogosławienia manifestuje on w sakramentaliach; a zatem tylko kapłan może dopełniać sakramentaliów. Do tego potrzeba więc kapłańskiéj władzy błogosławienia i dla tego jest ona koniecznym rekwizytem, istotnym momentem „sacramentale.“ W rozumieniu rozleglejszem może być wszystko nazwane sacramentale, co w jakibądź sposób jest spokrewnione z sakramentem; ale w rozumieniu ściślejszem i właściwem jest to tylko sacramentale, w czem zachodzi drugi ten moment. A na to nie dosyć uwagi zwracają moraliści. Sakramentaliami więc wedle tego są wszystkie kościelne błogosławieństwa i rzeczy poświęcone.

Sakramentaliami w ściślejszem rozumieniu nie są więc wszystkie czynności, przy których kapłan nie błogosławi, a zatem różne akty wiernych, jak n. p. westchnienia, jałmużny, wezwanie najsłodszego imienia Jezus, przeżegnanie się, ceremonie Kościoła jako takie, i modlitwy Kościoła. Przeżegnanie się jednakże i wezwanie najsł. Imienia Jezus ze strony wiernych mają w sobie wyższą siłę i dla tego zbliżają się bardzo do sakramentaliów; podobnie i modlitwy Kościoła; — że zaś ceremonii celem jest podniesienie nabożeństwa a przez to wyjednanie większych łask, dla tego są one podobne do sakramentaliów. Jeżeli z modlitwą Kościoła albo ceremonią łączy się błogosławieństwo kapłańskie, natenczas dopełnia się sacramentale.

3. Sakramentalia pochodzą od Chrystusa. Już w Starym Zakonie dał Bóg kapłanom szczególną władzę błogosławienia, a błogosławieństwo wypowiedziane tam w imię Jehowy uważane było za błogosławieńswo przez Boga samego udzielone. „I mówił Pan do Mojżesza, rzekąc: Mów Aaronowi i synom jego: Tak błogosławić będziecie synom Izraelowym, i rzeczecie im: Niechajci Pan błogosławi.... I będą wzywać imienia mego nad synami Izraelowymi, a ja im błogosławić będę,“ czytamy w IV ks. Mojż. 6, 22—27. — W Nowym Testamencie chodził P. Jezus błogosławiąc, pomagając i dobrze czyniąc; polecenie i władzę kontynuowania téj czynności na szczęście ludzi i utwierdzenie ewangelii dał Apostołom, a przez nich Kościołowi. „I wezwawszy dwunastu uczniów swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiali, i uzdrawiali wszelaką chorobę, i wszelaką niemoc.“ (Mat. 10, 1.) „I dał im moc uzdrowiania niemocy i wyganiania czartów“ (Mar. 3, 15). Tu jednakże winniśmy zwrócić uwagę na pewną różnicę, że są sakramentalia bezpośrednio Boskiego postanowienia i sakramentelia Boskiego początku o tyle, o ile dokonują się mocą potestas ordinis, jak n. p. święcenie dzwonów. — Z pierwszych niektóre, jak: exorcyzm, święcenie oleju (benedictio olei simplicis) i prawdopodobnie święcenie wody postanowione zostały na długi czas przed ustanowieniem eucharystyi.

Porządek planu odkupienia wymagał już tego, aby te sakramentalia poprzedziły sakramenta; gdyż jak w zakresie natury tak i w zakresie łaski niższe uprzedza wyższe, niedoskonałe idzie przed doskonałem, albo jak mówi Ap. Paweł św. „non prius quod spiritale est, sed quod animale; deinde quod spiritale“ (I Kor. 15, 46).

Co do exorcyzmu dał nietylko Chrystus P. rychło Apostołom i uczniom swoim władzę wypędzania złych duchów, ale i sam ich wobec nich wypędzał. Istota więc exorcyzmu ad liberandos obsessos polega na Boskiem postanowieniu.

Kiedy Apostołowie zostali po raz pierwszy i tylko do Izraela powołani, aby przepowiadali, że przyszedł Mesyasz, i aby do pokuty wzywali, „wyrzucali wtenczas wiele czartów i wielu chorych olejem mazali i uzdrawiali“ (Mar. 6, 13). Na tych słowach opiera się drugie sacramentale i z nich Boski swój początek wywodzi. Ostatniem namaszczeniem olejem św. to być nie mogło, gdyż namaszczenia tego dokonywali Apostołowie na nieochrzczonych; a sakrament ochrzczonym tylko udzielony być może. Nadto ustanowione ono zostało dopiero przy ostatniéj wieczerzy, kiedy Zbawiciel w oczach Apostołów poświęcił olej dla chorych, chociaż z drugiéj znów strony mógł był Zbawiciel mówić o niem do Apostołów już i przed tem, albo ich lepiéj o niem pouczyć po Zmartwychwstaniu swojem. Prócz tego nie byli jeszcze wtenczas Apostołowie ani Biskupami ani kapłanami, a do udzielenia sakramentu namaszczenia olejem św. potrzeba godności kapłańskiéj. Ostatecznie kładzie Marek św. tu nacisk na to, że Apostołowie w skutek tego pomazania uzdrawiali, kiedy przy ostatniem namaszczeniu olejem św. uzdrowienie ciała jest rzeczą poboczną i bardzo często wcale nie zachodzi. Te zatem „mazania olejem św.“ nie były sakramentami, lecz sakramentaliami. Oleju nie mógł nikt inny pobłogosła-

wić i zaopatrzyć w siłę lekarstwa, jak Chrystus Pan. Z formuły benedictionis olei simplicis, a mianowicie ze słów w niéj umieszczonych: et ex eo infirmos inungi m a n d a s t i, słuszny wyciąga się wniosek, że poświęcony wedle niéj olej jest jakby dalszym ciągiem onego oleju, który Chrystus P. dał Apostołom, aby leczyli nim i uzdrawiali chorych.

Większą trudność w przeprowadzeniu naukowego dowodu przedstawia trzecie sacramentale, któreśmy powyżéj wymienili, t. j. woda święcona. — Pismo św. wprawdzie nic o niéj nie wspomina, ale to jeszcze samo nie zbija naszéj tezy. Mamy inne bowiem momenta przemawiające za tem, że i to sacramentale P. Jezus ustanowił.

Przedewszystkiem mamy wodę święconą we wszystkich starożytnych kościołach, nawet i w tych, które bardzo dawno oderwały się od Kościoła zachodniego w skutek schizmy albo herezyi, a nikt nie zdolen przytoczyć imienia misyonarza lub Biskupa, któryby tę wodę był wprowadził. Nadto wszelkie benedykcye, nawet i biskupie, dokonują się ostatecznie pokropieniem wodą święconą, a wyjęte z pod tego prawa są tylko te benedykcye, które są objęte wyższą jeszcze liturgiczną czynnością, jak n. p. benedykcya biskupia olejów sakramentalnych, objęta ofiarą Mszy św. Ostatecznie objęta jest woda święcona, jedno jedyne sacramentale, liturgią św., gdyż przed nabożeństwem niedzielnem pokrapia się w kościele lud święconą wodą. To wszystko przemawia za tem, że raczéj Chrystus P. aniżeli Apostołowie, którzy nazywają się sami ministri Christi et dispensatores mysteriorum Dei, szafarzami tajemnic przez Chrystusa podanych, postanowił tę benedykcyą.

Na te sakramentalia główną zwróciliśmy uwagę, gdyż są one najważniejsze w praktyce, chociaż i o innych mniejszéj wagi możnaby także udowodnić, że są postanowienia Boskiego, jak: benedictio panis, esculentorum etc., gdyż, ilekroć Chrystus P. siadał do stołu, tylekroć błogosławił pokarmy, — benedictio domus, loci, gdyż błogosławił domy, do których wstępował.

I błogosławienie olejów sakramentalnych i tak zwane benedictiones constitutivae są postanowienia Boskiego. Biskupi wschodu i zachodu święcą w wielki czwartek w czasie Mszy św. krzyżmo, olej dla chorych i olej dla katechumenów na tę pamiątkę, że Chrystus P. przy ostatniéj wieczerzy po raz pierwszy dopełnił tych błogosławieństw w oczach Apostołów. — Pod względem krzyżma udowodnił to wyraźnie Pap. Fabian (238—253). Krzyżmo zaś zostaje z drugiemi olejami św. w najściślejszym związku.

I co do t. zw. benedictiones constitutivae dowód nie jest trudny. — Żydzi mieli zawsze żywo w pamięci, co jest czyste a co nieczyste, co święte a co nieświęte. Przy tak żywo rozwiniętéj zawsze wyobraźni, jaką wynieśli Apostołowie ze synagogi, niepodobna prawie pomyśleć, jakby mieli byli sprawować najśw. Ofiarę na ołtarzu niepoświęconym. Nie podobna przypuścić, żeby uczucie wrodzone nie znajdywało w tem obrazy. Co się zaś odnosi do ołtarza, to się rozumie i o kielichu i o ubiorze kapłańskim. Czyż tedy nie miał Chrystus P. usunąć tego skrupułu ze serc Apostołów i nie był miał wydać nakazu błogosławienia tych przedmiotów? Oczywiście odbywało się to zapewnie pierwotnie pod bardzo pojedyńczą formą. Dopiero Pap. Sylwester (314) użył krzyżma do konsekracyi ołtarzy.

Ponieważ sakramentalia pochodzą od Chrystusa P. i w cierpieniach jego podjętych w celu odkupienia człowieka mają źródło swoje, dla tego dokonują się i rozdzielają per signum crucis et invocationem nominis Domini. Są to dwa istotne momenta sakramentaliów i oba musi podjąć kapłan, jeżeli ma uwydatnić kapłańską władzę błogosławienia. Dwa te momenta w sakramentaliach przypominają materyą i formę w sakramentach. Przy błogosławieństwie kapłańskiem schodzą się oba; przy sakramentaliach zaś, dla których Kościół podaje formuły osobne, zaczyna się formuła modlitwy od invocatio nominis Domini („Adjutorium" itd.), a wśród modlitwy albo na jéj końcu robi kapłan znak Krzyża św.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Książki przez Kościół zakazane w praktyce pasterskiéj.

I. W roczniku trzecim numerach 5—12 rozebraliśmy obszernie kwestyą, tyczącą się książek zakazanych z ogólnego stanowiska praktycznego; — tu chcielibyśmy podać kilka wskazówek dla ułatwienia praktyki i w konfensyonale i wśród pracy parafialnéj; — tem więcéj, że nasuwają się tu nieraz kwestye, niełatwe w pierwszéj zaraz chwili do rozwiązania i że nieraz przedstawia się rzecz na pierwszy rzut oka mniéj groźną, jak nią jest istotnie, kiedy się w niéj bliżéj rozpatrzy ten, który sąd o niéj ma wydawać. A przecież czuwanie, aby się nie wciskał jad trucizny w serca wiernych przez książki i pisma niemoralne i bezbożne, praca i walka przeciw nim na ambonie, w katechezie i w konfensyonale jest jednym z najważniejszych obowiązków pasterskich kapłana, wedle upomnień wielu Papieży, (Piusa IX, Grzegorza XVI, Leona XII) i różnych synodów. Decretales pro regno Poloniae wyd. przez ks. ks. Prałatów Likowskiego i Chodyńskiego w tomie III str. 133 nast. podają dekreta rozliczne wydane w Polsce na synodach w w. XVI i XVII przeciw książkom heretyków i na Indeksie umieszczonym i wystawiają piękne świadectwo gorliwości i czujności ówczesnych Biskupów, samego nawet króla Zygmunta Augusta. Przytaczają one także piękny list Wężyka zaczynający się od słów: „Miramur sane et graviter dolemus, biblia s. sine licentia et adprobatione S. Sedis Apostolicae, in linguam polonicam versa, Gedani nuper an. 1633 in officina Andreae Hunefeldi impressa, palam circumferri". Synod Poznański (1642) wydał nadto dekret: „Volumus item, ut parochi de libris haereticorum et doctrina diligenter inquirant," a synod Warmijski (1726): „Volumus etiam, ut attendant curati locorum, ne quispiam acatholicos libros habeat et legat. Ipsi quoque sine licentia in scriptis a Nobis vigore facultatum a S. Officio concessarum obtenta non habeant, legant aut retineant."

1. Wedle rady św. Alfonsa powinien spowiednik iść za moralistami rygorystami, kiedy chodzi o książki zakazane. „In hac re expedit ordinarie rigidiores opiniones sequi." To co mówi ten sam doktór w Praxis Confessarii n. 65 o łagodnem i surowem postępowaniu spowiedników w konfesyonale, gdzie chodzi o niebezpieczeństwo grzechu formalnego, trzeba tem bardziéj zastósować do niebezpieczeństwa wypływającego z czytania złych książek. „Ubi agitur de periculo peccati formalis..... confessarius, quanto magis rigorem cum poenitente adhibebit, tanto magis ejus saluti proderit; et contra tanto magis cum illo immanis erit, quanto magis benignus erit in permittendo." Nigdy i z żadnego powodu nie wolno spowiednikowi patrzeć przez szpary na peccatum formale u penitenta, nigdy go pozostawiać w dobrowolnéj najbliższéj okazyi do grzechu ciężkiego albo utwierdzać go w grzechu przez zaniedbanie upomnienia; tem więcéj zaś nie wolno, jeżeli przez grzeszne zachowanie się daje penitent innym zgorszenie.

2. Zakaz czytania i przetrzymywania pism niebezpiecznych dla wiary i moralności opiera się na prawie podwójnem: przyrodzonem i pozytywno kościelnem; i na to powinien też spowiednik zwracać uwagę w konfesyonale. Przy przekroczeniu bowiem zakazu opartego na prawie przyrodzonem, chodzi przedewszystkiem o skonstatowanie wielkości

niebezpieczeństwa z grzechu wynikającego, przyczem trzeba uwzględnić osobiste stósunki penitenta, jak: wiek, charakter, skłonności i namiętności jego. Dla tego przedewszystkiem potrzeba tu roztropności spowiednikowi w zastósowaniu zasad i uwzględnianiu rozumnych uniewinniających powodów, osobistych stósunków, dobréj lub złéj wiary, w jakiéj działali przestępcy, w ocenie pokus, jakie wywołało w pojedyńczych osobach czytanie takich pism i książek. — Inaczéj oczywiście będzie w téj materyi występować kapłan na ambonie; gdyż tam powinien bić przedewszystkiem w to, że są one zakazane, że grzech spełnia ten, kto je czyta i że nic nie znaczą wszelkie wymówki, jakiemi zasłaniają się przestępcy tego przykazania. Pasterz dusz powinien raz po raz dotykać tego przedmiotu i mówić o tym grzechu na ambonie, jak to rozkazał Ojciec św. przez usta Kardynała-wikarego w Rzymie w r. 1871: „Declarent porro RR. Parochi eo ipso jure naturali hujuscemodi ephemeridum lectionem Catholicis prohiberi ob proximum, quod adducunt, periculum in fide deficiendi; quum de praecepto in re gravi agatur, qui violant, non venialis, sed gravis culpae reos ante Deum evadere.“

3. Ze względu na zakaz książek pozytywno-kościelny przypominamy, że w roku 1877 wydany został w Rzymie z rozkazu Piusa IX spis książek zakazanych, pomiędzy któremi znajdują się książki nieraz w polskich domach tolerowane i czytywane: Aleksandra Dumas'a, Eugeniego Sue'go, George Sand, Wiktora Hugo, „Życie Jezusa“ Renana, „Dekameron“ Bocaccia itd. Ponieważ wśród obecnéj powodzi książek i pism bezbożnych i niemoralnych nie wszystkie mogą być odrazu postawione na indeksie i wymienione z tytułu, dlatego powinien spowiednik znać t. zw. reguły indeksu, jakeśmy je podali na wspomnianem miejscu str. 54 i 55, jak i objaśnienia wydane do nich przez późniejszych Papieży.

4. Spowiednik winien nadto pamiętać, że pewne rodzaje książek zakazane są pod ekskomuniką. I tak ekskomuniką zastrzeżoną speciali modo Papieżowi zagrożeni są: „omnes et singuli scienter legentes sine auctoritate Sedis Apostolicae libros eorundem apostatarum et haereticorum haeresim propugnantes, nec non libros cujusvis auctoris per Apostolicas litteras nominatim prohibitos, eosdemque libros retinentes, imprimentes et quomodolibet defendentes;“ — zaś pod ekskomunikę nierezerwowaną podpadają: „qui libros de rebus sacris tractantes sine Ordinari approbatione imprimunt aut imprimi faciunt.“

II. Po ogólnych tych uwagach przechodzimy do pojedyńczych przypadków, jakie się mogą nastręczyć w konfesyonale. I tak pytamy się:

1. *Jak się zachować spowiednikowi w obec penitenta, oskarżającego się z tego, że czytał zakazane książki, pisma, albo pytającego się o radę w tym punkcie?*

Nasamprzód winien spowiednik rozważyć sobie, czy to, z czego się penitent oskarża, s a m o w s o b i e jest zakazane p o d c i ę ż k i m g r z e c h e m prawem przyrodzonem (Boskiem) czy też kościelnem. Jest to bowiem zasadą, że prawo przyrodzone (lex naturalis) zakazuje drukowania, czytania, rozszerzania, przechowywania, sprzedaży pism, kiedy jaka bądź z tych czynności naraża na szkody pod względem wiary lub moralności, albo wywołuje niebezpieczeństwo narażenia na te szkody. „Equidem dubio procul, mówi Godschalk [1], ad instar regulae statui potest: librorum aliorumve scriptorum impressionem, lectionem, retentionem, venditionem, evulgationem aut colportationem etc. jure naturali esse vetitam, quotiescumque ejusmodi facto quispiam voluntarie se aut alios in fide vel moribus revera laedit, vel etiam sine justa ac proportionata causa exponit periculo perdendi fidei integritatem aut morum honestatem.“

Jeżeli spowiednik zauważy, że penitent przez czytanie takich książek lub pism stracił wiarę lub upadł moralnie albo innych do tego pociągnął i dał rzeczywiście zgorszenie, natenczas skonstatował tem, że dla niego czytanie, przechowywanie tych książek jest najbliższą dobrowolną okazyą do ciężkiego grzechu i winien do penitenta zastósować zasady, jakie przepisuje nauka moralna dla tego, który się znajduje in occasione proxima voluntaria. Dla uniknienia korrupcyi moralnéj, upadku pod względem wiary, i niebezpieczeństwa téj korrupcyi i tego upadku zakazuje prawo przyrodzone:

a) wszystkich tych książek i pism, które ex professo są wymierzone p r z e c i w w i e r z e k a t o l i c k i é j i d o b r y m o b y c z a j o m, albo jak je charakteryzuje Berardi (de recidivis et occasionariis) „libri impietatibus et obscoenitatibus referti.“ Zakazane więc jest czytanie, rozpowszechnianie itd. takich pism, które bronią błędów wiary i herezyi, wyśmiewają Kościół, jego naukę, zwyczaje, sługi (papieztwo i kapłaństwo) i uderzają na nie ze zjadliwością. „Quae quum ita sint, mówi Berardi, quis hujusmodi libros legere poterit, quia fidei jacturam faciat? Amissio autem fidei est malum extremum, quod hominem in maximo damnationis aeternae periculo constituit; unde confessarii hac in re poenitentes semper admonebunt nec de facili mala majora in deneganda absolutione renuentibus timere debebunt.“

b) Pism b e z w s t y d e m napiętnowanych zakazuje także prawo przyrodzone, mianowicie piśmideł romansowych, obliczonych na wzbudzanie namiętności i podżeganie niższych chuci. Jeżeli bowiem już in retinenda turpi cogitatione i in audiendo turpi et obscoeno sermone zamknięte jest wielkie niebezpieczeństwo popadnięcia w grzech ciężki, o ileż tedy większe musi być połączone z czytaniem brzydkich romansów. W uzasadnieniu tego, że takie niebezpieczeństwo wypływa z czytania romansów, powołują się moraliści na to, co zwyczajnie (ordinarie) się dzieje, boć dla pojedyńczych osobistości ob aetatem provectam, complexionem frigidam aut consuetudinem de rebus venereis tractandi aliqua exceptio locum habere potest. Co do pism znów erotycznych — dramatów, utworów poetycznych, romansów — w których miłość płciowa główną odgrywa rolę, a które piszą i katolicy, o tych wypowiadamy jasno zdanie za najwytrawniejszymi moralistami: 1) że wszystkie te pisma są niebezpieczne dla młodzieży, gdyż rozbudzają namiętności i napełniają wyobraźnią mdłemi obrazami, a skutkiem ich czytania osłabiają się charaktery, mdleje wola i karłowacieje osobistość. 2) Z reguły sprowadzają one szkody i dla dorosłych, którzy dniem i nocą szukają w nich pokarmu dla ducha a ztąd do żadnéj pożytecznéj pracy niezdolnymi się czynią. 3) Zresztą miarodawczemi są tutaj szczególne stósunki penitenta; dla tego winien spowiednik wybadać, czy penitent nie czyta ex fine libidinoso lub cum speciali periculo; winien uwzględnić wiek, charakter, obyczaje penitenta, a osobliwie uważać na to, czy czytanie podobnych książek nie popchnęło ich już do grzechu. (Berardi).

c) Czytanie l i b e r a l n y c h g a z e t l u b w o g ó l e p i s m p e r y o d y c z n y c h przeciwnych Kościołowi piętnuje już prawo przyrodzone znamieniem grzechu. Ich celem jest zwyczajnie wyśmianie Kościoła, wykoszlawienie jego nauki i obrona zasad postawionych w dyametralnem przeciwieństwie do zasad Kościoła. Że już samo prawo przyrodzone przeciw nim powstaje, na to nie potrzeba dowodów. Nie potrzeba też dowodzić tego, że Biskupom przysługuje władza zakazywania pism takich w obrębie swych dyecezyi, i z téj władzy niejednokrotnie już Biskupi korzystali. Pius IX rozkazał w piśmie wyżéj wspomnianem Kardynała-wikarego z 30 czerwca 1871 r. pouczyć wiernych, że czytanie takich pism jest zakazane pod ciężkich grzechem.

(Dokończenie nastąpi).

[1] Tractatus de prohibitione et abolitione librorum noculae lectionis.

Brewe dotyczące jubileuszu maryańskich Kongregacyi.

LEO PP. XIII.

Ad futuram rei memoriam.

Frugiferas inter Sodalitates, quae in Deiparae Virginis honorem sunt ubique terrarum institutae, principem procul dubio locum obtinet, quae Prima Primaria appellatur, et ipso nomine prodit quantum amplitudine ceteris antecellit. Haec enim Congregatio per Apostolicas sub Piscatoris annulo datas litteras a Gregorio XIII Praedecessore Nostro s: me: ad invocationem Beatae Mariae Virginis ab Angelo Salutatae canonice primum erecta, sodalium frequentia iugiter conspicua, indulgentiarumque thesauris per Romanos Pontifices ditata ea incrementa suscepit, ut in universum terrarum orbem sese brevi Deo favente extenderet, atque ad praesens omnibus in regionibus magno etiam terrae, marisque intervallo disiunctis, filiales eiusdem nominis, et instituti Congregationes reperiantur. Nunc autem cum die quinta mensis Decembris huius vertentis anni canonicae Congregationis eiusdem erectionis centenaria solemnitas tertia vice recurrat, dilectus filius Antonius Maria Anderledy Vicarius Generalis Societatis Jesu enixas Nobis adhibuit preces, ut coelestes ecclesiae thesauros, quorum dispensatores Nos esse voluit Altissimus, hac auspicatissima occasione reserare dignaremur. Nos autem piis hisce votis obsecundare, quantum in Domino possumus, volentes, de Omnipotentis Dei misericordia, ac Beatorum Petri, et Pauli Apostolorum eius auctoritate confisi, omnibus, et singulis tum Clericis Regularibus ex eadem Societate Jesu, tum Sodalibus dictae Sodalitati Deiparae Virginis ab Angelo Salutatae inscriptis, vel pro tempore inscribendis, qui vel die quinta Decembris mensis huius anni, vel die per singularum huiusmodi Congregationum Moderatores statuendo non tamen ultra limites adventantis anni MDCCCLXXXV quo centenaria solemnitas celebrabitur respectivae Congregationis Ecclesiam, vel Sacellum vere poenitentes, et confessi, ac S. Communione refecti devote visitaverint, ibique pro Christianorum Principum concordia, haeresum extirpatione, peccatorum conversione, ac S. Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, dummodo novemdiali supplicationi eidem solemnitati praemittendae saltem quinquies adstiterint, Plenariam omnium peccatorum suorum indulgentiam, et remissionem, etiam animabus Christifidelium in purgatorio detentis per modum suffragii applicabilem misericorditer in Domino concedimus, atque elargimur. Ut autem Christifideles caelestium munerum huiusmodi facilius valeant esse participes, de Apostolica Nostra auctoritate per praesentes facultatem tribuimus, ac elargimur, ex qua respectivi locorum in quibus Congregationes supramemoratae canonice erectae extant Antistites aliquot Presbyteros saeculares, vel regulares ad excipiendas ipsorum sacramentales confessiones alias approbatos deputare licite valeant, qui eosdem Christifideles, eorumdem confessionibus diligenter auditis, ab omnibus quibuscumque excessibus, criminibus, et casibus, nec non excommunicatione, aliisque Ecclesiasticis censuris, ac poenis desuper inflictis Romano Pontifici vigore Constitutionis a fe: me: Pio PP. IX quarto idus Octobris MDCCCLXIX editae, quae incipit, *Apostolicae Sedis Moderationi* quomodolibet reservatis, exceptis casibus sub articulo primo, septimo, ac decimo excommunicationum latae sententiae speciali modo Romano Pontifici reservatarum, item sub numeris tertio, sexto, octavo, nono, ac decimo excommunicationum latae sententiae Romano Pontifici reservatarum eiusdem constitutionis, pro quibus reservationem in suo pleno robore manere volumus, imposita cuilibet arbitrio suo poenitentia salutari in foro conscientiae tantum absolvere, votaque simplicia in aliud pium opus eorum similiter arbitrio, et prudentia commutare possint. Clericis vero supradictis e Societate Jesu, nec non praefatis Sodalibus aliqua corporis infirmitate, seu alio quocumque impedimento detentis, qui supra expressa, vel eorum aliqua praestare nequiverint, ut illa Confessarii iam approbati in alia pietatis opera commutare possint, eaque iniungere, quae ipsi poenitentes efficere valeant pariter concedimus, et indulgemus. Non obstantibus Nostra, ac Cancellariae Apostolicae regula de non concedendis indulgentiis ad instar, aliisque Constitutionibus, et Ordinationibus Apostolicis, ceterisque contrariis quibuscumque. Praesentibus hac vice tantum valituris. Volumus autem ut praesentium litterarum trasumptis, seu exemplis, etiam impressis manu alicuius Notarii publici subscriptis, et sigillo personae in ecclesiastica dignitate constitutae praemunitis, eadem prorsus adhibeatur fides, quae adhiberetur ipsis praesentibus, si forent exhibitae, vel ostensae.

Datum Romae apud S. Petrum sub annulo Piscatoris die XXVII Maii MDCCCLXXXIIII Pontificatus Nostri Anno Septimo.

Fl: Card. Chisius.

Kwestye teologiczne.

Czy kapłan odprawiający świadomie w grzechu śmiertelnym Mszą św., w której się zobowiązał aplikować odpust ołtarza uprzywilejowanego, czyni zadość temu zobowiązaniu?

Odp. Św. Kongregacya Odpustów zapytana w téj sprawie nie uznała za stosowne dać odpowiedzi, lecz odesłała do autorów.

„Utrum sacerdos missam celebrans peccato mortali inquinatus, sive ad altare privilegiatum in suffragium fidelium defunctorum, sive cum applicatione indulti altaris privilegiati personalis, revera animam pro qua s. Sacrificium offert, gaudere faciat etiam gratia altaris privilegiati?“

Resp. *Consulat probatos auctores.*

Co mówią na to autorowie? Duplex est sententia probabilis: I. Sententia affirmat quia nemo potest alteri applicare Indulgentiam, nisi eam prius suam fecerit; atqui indulgentias suas facere nequit ille qui in statu peccati mortalis versatur: ergo etc. Hanc sententiam veriorem vocat s. Lig. l. 6 n. 534. II. Sententia negat, quia opus ponitur tantum tanquam conditio, quo posito s. Pontifex applicat defuncto indulgentiam, sive satisfactiones Christi et Sanctorum. (Billuart, Suarez, Navarrus, Toletus...)

Prima sententia ut tutior commendanda est.

Niektórzy teologowie są zdania, że nie będąc w stanie łaski, można jednak duszom w czyśćcu przysporzyć odpusty, bo grzech tego, który spełnia warunki, nie może przeszkadzać aplikacyi odpustów duszom zdolnym współudziału w zadośćuczynieniu drugich, gdyż są niewinne. Opinia ta jednak jest tylko probabilis, w praktyce należy się trzymać sententia communis et tutissima.

Z niektórymi autorami, jak z O. Teodorem od św. Ducha, redaktor Analecta (ser. VIII, n. 2126) skłania się także do tego zdania z powodu, że to nie dla siebie zyskuje się odpust, lecz na wyłączną korzyść dusz czyśćcowych, dla których aplikują się zasługi Jezusa Chr., Najśw. Maryi P. i Świętych — wszystko to rzeczy niezależne zupełnie od stanu kapłana, sprawującego Ofiarę Mszy św. Ponieważ jednak jest to opinia probabilis, mówi dalej tenże autor, należy się w praktyce trzymać zdania przeciwnego.

Są jednak inne jeszcze powody, nie poruszone przez autorów powyżej wspomnianych, przemawiające za opinią, nie domagającą się stanu łaski w celu aplikowania odpustu ołtarza uprzywilejowanego duszom w czyśćcu.

Według nauki ogólnéj autorów, odpust przywiązany jest do aplikacyi Mszy św., tak że w praktyce nie wolno odpustu tego ofiarować na rzecz innéj duszy, tylko téj, za którą się Msza św. odprawia. Ztąd wypływa, że skoro Msza św. ważnie aplikowana została, to i odpust. Owóż Msza św. aplikowana jest ważnie nawet przez kapłana będącego w grzechu śmiertelnym; tak samo jest korzystna dla duszy ex parte sacrificii, jak gdyby była odprawiona przez kapłana w stanie łaski. To samo musi się dziać z odpustem.

Zresztą Kongregacya św. Odpustów zdaje się być tego samego zdania, decydując, że Msza św. sama jest uprzywilejowana

i że odpust ważnie jest aplikowany duszy, za którą się Msza św. odprawiła, chociaż nie potrzeba osobnéj intencyi ani ze strony celebransa, ani ze strony tego, który dał stypendyum.

„Utrum missa celebrata ad altare privilegiatum sit per se privilegiata, vel necesse sit, ut vel offerens eleemosynam vel sacerdos intendat applicare privilegium?"

Resp. Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.

Owóż dowód najjaśniejszy, że odpust jest przywiązany do saméj Mszy św., a nie do usposobienia celebransa, kiedy nie potrzeba jego intencyi, co jest warunkiem wszystkich innych odpustów.

Lecz czyż kapłan w mowie będący może się opierać na téj opinii, która jest wielce probabilis? Nie, bo przez przyjęcie stypendyum przyjął zobowiązanie pewne, któremu nie może uczynić zadość środkami, których wartość jest wątpliwa.

Cóż tedy czynić powinien? Alfons św. odpowiada z Roncaglia, że jeśli honoraryum przewyższa zwyczajną taksę, celebrans winien restytuować, chociażby był przez Mszą św. zyskał inny odpust, mogący być aplikowany zmarłym. Również nie może liczyć na inne odpusty, jak np. przywiązane do odwiedzenia pewnéj statuy itd.

Św. Kongregacya Odpustów rozstrzygnęła w sposób ogólny, że aplikacya każdego innego odpustu nie może zastąpić aplikacyi odpustu ołtarza uprzywilejowanego.

„Utrum qui, quacumque ratione indulgentiam altaris privilegiati non lucretur, possit satisfacere applicando aliam indulgentiam plenariam defunctis pro quibus ad altare privilegiatum celebrare debuerat?"

Resp. Negative.

Z drugiéj strony zadecydowała Kongreg. św., że kapłan, który nie aplikował ważnie odpustu, nawet w dobréj wierze, jest zobowiązany aplikować inną Mszą św., kiedy się zobowiązał odprawić Mszą św. przy ołtarzu uprzywilejowanym:

„Utrum sacerdos, qui bona fide hisce desuper errasset, sive alios in errorem traxisset, ita ut defunctorum animae praedicta indulgentia frustratae fuissent, ad aliquod remedium teneatur, et in casu, quo hacce obligatione sit adstrictus, quaenam debeat esse ista reparatio?"

Resp. „Affirmative, quoad illos sacerdotes, qui pacto obligabantur ut missam celebrarent in altari privilegiato, eosque debere lucrari indulgentiam plenariam pro iis defunctis, quibus missae fructum applicuerunt toties quoties diebus non impeditis usi sunt indumentis nigri coloris."

Według téj decyzyi winni są kapłani, o których mowa, aplikować tyle odpustów, ile ich nie pozyskali; według dekretu z 2 maja 1852 aplikacya innego odpustu nie wystarcza, musi być koniecznie pozyskany odpust ołtarza uprzywilejowanego. A ponieważ odpust ten zyskuje się tylko przez Mszą św., należy tyle Mszy św. odprawić, ile odpustów dla grzechu się nie zyskało. Konkluzye te wydają się być zbyt surowe; rzecz jednak może być rozstrzygnięta ostatecznie tylko przez Stolicę św.

Wiadomości literackie.

Dobry Pasterz lwowski pisze w num. 18 o naszem wydawnictwie **Kazań ks. Prusinowskiego** co następuje:

W Poznaniu opuściły właśnie prasę zapowiedziane: *Mowy pogrzebowe i kazania ś. p. Aleksego Prusinowskiego*, doktora filozofii i prob. grodziskiego, wydane przez ks. Wład. Jaskulskiego, redaktora *Przeglądu Kościelnego*. Całe to dzieło stanowi jeden spory tom o 600 stronnicach druku. Skrzętny wydawca zamieścił w niem wszystko, co tylko po niezrównanym kaznodziei, wielkopolskim Skardze, jakim bezsprzecznie był ś. p. ks. Prusinowski, zebrać się dało, i co godnem druku osądził. Tom ten rozpada się na dwie części; *pierwsza* zawiera mowy pogrzebowe i żałobne (w liczbie 25), *druga* kazania niedzielne, świąteczne i przygodne (w liczbie 13). Niektóre z tych nauk były już dawniéj drukiem ogłoszone (po raz ostatni w r. 1853 u Günthera w Lesznie), resztę zaś zaczerpał wydawca z innych źródeł. Szkoda tylko wielka, że po tak gorliwym i płodnym kaznodziei, który siłą swojéj wymowy długie lata Wielkopolan zachwycał, więcéj kazań i mów odszukać się nie dało. Słusznie wspomina o tem w przedmowie wydawca. Dotąd atoli ani odezwy po pismach publicznych, ani prywatne poszukiwania szan. wydawcy nic więcéj odnaleść nie zdołały. To było też powodem, iż zamiast zapowiedzianych 2 tomów, wyszedł ten jeden tylko tom jego mów i kazań. Co się saméj edycyi tyczy, ta jest bardzo staranna i sumienna, i świadczy wszędzie o umiejętnéj i wprawnéj ręce. Na czele dzieła obok portretu mieści się obszerny życiorys sławnego kaznodziei i pisarza, napisany na podstawie licznych źródeł przez p. Klemensa Kanteckiego. O wartości kazań ks. Prusinowskiego pisać tu nie będziemy. Uznały je jednozgodnie najkompetentniejsze w piśmiennictwie naszem głosy, między temi i Zygmunt Krasiński, za arcydzieła wymowy, przypominające żywo ks. Skargę. Jeszcze dziś, rozczytywując się w tych mowach ogarnia czytelnika głębokie wrażenie i uderza świetność i siła dykcyi, oraz wzorowy język nieodżałowanego kaznodziei. Mają więc szan. Współbracia w dziele zacytowanem najpiękniejsze wzory, na których się kształcić mogą, a szan. wydawcy należy się wszelkie uznanie za ogłoszenie tych pereł wymowy kaznodziejskiéj."

Nakładem „zachodnio-pruskiego Towarzystwa historycznego" drukuje się obecnie w Gdańsku bardzo ważny **zbiór dokumentów dyecezyi chełmińskiéj** (Urkundenbuch des Bisthums Culm), opracowany przez ks. dr. Wölky, wikarego tumskiego w Fromborku. Pierwszy zeszyt (35 arkuszy) już jest do nabycia u Teodora Bertlinga w Gdańsku za 10 marek. Pierwszy i drugi zeszyt zawiera dokumenta z czasów krzyżackich (1243—1466); w trzecim i czwartym umieszczone będą dokumenta z czasów polskiego panowania. Pierwszym, który o ogłoszeniu tych dokumentów myślał, był Biskup chełmiński śp. ks. Anastazy Sedlag. On też własnoręcznie bardzo wiele dokumentów odpisał i do druku przygotowywał. Przeznaczył także znaczny kapitał dla przyprowadzenia do skutku tego wydawnictwa, które zlecono naprzód archiwaryuszowi kolońskiemu Ennen. Ten przeszło 10 lat odpisy dokumentów u siebie przechowywał ale sprawy téj ani o krok daléj nie posunął — głównie dla tego, że dyecezyalnych stosunków wcale nie znał a więc napotykał trudności dla niego prawie nieprzezwyciężone. Późniéj zlecono to wydawnictwo ks. dr. Wölky, który nareszcie pracę około przygotowania dokumentów do druku ukończył. Po wydrukowaniu całego zbioru będzie opracowanie historyi dyecezyi chełmińskiéj możebnem, które zapewne wkrótce nastąpi.

Ks. dr. Kopyciński, profesor teologii passtoralnéj w seminaryum duchownem w Tarnowie, wydał drugą część szczegółową **O Sakramencie Pokuty.** Odmówić nie można i nauki i pilności szanownemu autorowi, zdaje nam się jednak, że za rychło, nie przetrawiwszy materyału, dzieli się owocem swych studyów z duchowieństwem, że dzieło byłoby zyskało i na wewnętrznéj wartości i na zewnętrznéj formie, gdyby był po latach kilkunastu je wydał. Co przedewszystkiem zarzucić mu musimy, to że nie wyczerpnął przedmiotu. Gdyby był pominął zupełnie naukę o przeszkodach małżeńskich, która tu dotąd nie należy, byłby był zyskał miejsce, któreby był mógł poświęcić materyałowi stojącemu z naszym przedmiotem w najbliższym związku. Nie wspomniał bowiem szan. autor ani słówkiem o penitentach różnych temperamentów, o skrupulatach, onéj prawdziwéj crux spowiedników. — I rozkładu odpowiedniego materyi tutaj napróżnobyś szukał; zamiast logicznie wszystko ułożyć, jakoby na jednę nić nawiązać, jedno stoi obok drugiego bez związku i czytelnik pyta się siebie, dla czego właśnie na tem miejscu jest o tem mowa, kiedy gdzieindziéj odpowiedniejsze było miejsce? Mówimy tu mia-

nowicie o II ustępie II części. I tak np. po ustępie „o spowiedzi młodzieży,“ „o tańcach“, idą rozprawy o spowiedzi pobożnych, wykształconych, kapłanów, głuchych, głuchoniemych, spowiedzi odpustowej, służących — jakiż tu pytamy związek logiczny jednego przedmiotu z drugim? Czyż to nie raczej wiązanka luźnych myśli, która nie przystoi tak poważnemu dziełu? Jak trzeba było opanować materyał i postawić na pewnej i silnej podstawie, niech posłuży podział, jak go znajdujemy w dziele Tappehorna (Anleitung zur Verwaltung des heil. Bussacramentes), który dzieli penitentów: wedle ich wewnętrznych, zewnętrznych i przypadkowych stósunków; w pierwszej klasie rozróżnia ich wedle wiedzy, woli, temperamentu; w drugiej rozróżnia wiek, płeć, stan; w trzeciej język, nawróconych, więźniów. Jest to podział materyi logiczny i jasny, jakim każde poważniejsze dzieło naukowe odznaczać się powinno.

Na wielu miejscach dostrzegliśmy też braku naukowego uzasadnienia i kolorytu. I tak np. w traktacie o tańcach powinien był szan. autor postawić różnicę pomiędzy tańcami godziwemi a grzesznemi, podnieść w tej materyi orzeczenia Pisma św., Ojców Kościoła, aby z nich spowiednik mógł korzystać w konfesyonale. Również traktatowi o spowiedzi zaręczonych powinien był autor szersze nadać rozmiary, a nadto podać reguły, jak w ogóle postępować w konfesyonale z osobami wolnemi, żyjącemi w jakichbądź związkach i znajomościach poufałych i grzesznych. Za ogólny i niejasny jest traktat o okazyonaryuszach i recydywistach, a reguły dla spowiedników powinny były być jaśniej i dobitniej przedstawione. Tak ważna materya w teologii moralnej wymaga poważnego przedstawienia, gruntownego zbadania i naukowego wyczerpnięcia. Daremnieśmy też szukali traktatu o penitentach, dążących do wyższej doskonałości, reguł i wskazówek pod tym względem na takich powagach opartych, jak św. Alfons i św. Teresa.

Napotkaliśmy także w książce ks. K. na fałsz. — Na str. 136 mówi autor, że skoro małżonek (ka) dopuścił się grzechu cudzołóztwa w zawiniony sposób, traci prawo żądania. Dziwimy się, jak mógł autor takie twierdzenie postawić po gruntownem i naukowem przedstawieniu tej sprawy w *Dobrym Pasterzu* lwowskim z r. z. nr. 14 str. 109. — Język również jak w pierwszej części zaniedbany, chropowaty, wyrażeń w języku naszym i potocznej mowie nieużywanych pełno np. „wygłośnia“, co ma znaczyć sposób przemówienia, okazyonaliści, (kiedy utarty wyraz jest okazyonaryusz), zaprzeczenie rozgrzeszenia zam. odmówienie, samozmazańcy przypomina niem. Selbstbeflecker itd.

Jednem słowem książka ks. Kopycińskiego stwierdza, co sam powiedział na wstępie, że są „ustępy z pospiechem opracowane.“ Mybyśmy powiedzieli, że cała książka z pospiechem opracowana a ztąd tego pożytku, jaki sobie zamierzyła, przynieść nie może. Tłomaczenie autora, że różne inne zajęcia, jak np. obowiązki posła, nie pozwoliły mu pod każdym względem wykończonego dzieła podać publiczności, wcale nie usprawiedliwiają, bo w takim razie wniosek prosty, odłożyć rzecz do dogodniejszego czasu. Sine ira et studio wytknęliśmy te niedostatki; szanown. autorowi radzimy, aby w chwilach wolnych uzupełniał, udoskonalał to dzieło i wydał je później po raz drugi w doskonalszej szacie, jako pożyteczny pod każdym względem podręcznik dla spowiedników.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Nabożeństwo Różańcowe rozporządzone w Encyklice pap. na miesiąc wrzesień, ma się odbywać w ten sposób: że jeśli się rano je urządzi, to 5 dziesiątek Różańca i litanią podczas Mszy św. odmawiać należy; jeśli po południu, zrobi się wystawienie Najśw. Sakramentu, którym się w końcu udzieli benedykcya (to bowiem znaczą wyrazy encykliki: „qui intersunt rite lustrentur“). Odpusty za te ćwiczenia pobożne pozyskać można następujące: codziennie za wzięcie udziału w nabożeństwie lub w razie przeszkody za odprawienie Rożańca prywatnie 7 lat i 7 kwadragen. Kto 10 razy odprawi to nabożeństwo w kościele, lub w razie przeszkody w domu, zyskać może odpust zupełny pod zwykłemi warunkami. Nadto każdy, co w Święto Różańca albo w którykolwiek dzień oktawy przystąpi do Sakramentów i spełni inne warunki odpustowe, zyskać może także odpust zupełny.

Polskie dyecezye. W Galicyi przychodzi też nareszcie reforma OO. Dominikanów do skutku, którzy, jak się zdaje, związki wspólnego, klasztornego pożycia zupełnie rozluźnili. Reforma ta według lwowskich *Wiadomości katolickich* nr. 19 na następujących podstawach przychodzi do skutku: Przew. O. wizytator ogłosił w d. 2 b. m., że z polecenia jenerała zakonu zakłada we Lwowie nowicyat, tudzież życie wspólne, czyli t. zw. obserwę. Obserwa ta polegać będzie na przestrzeganiu ścisłem przepisów zakonnych, a mianowicie na odmawianiu wspólnem brewiarza w chórze, co jak zwykle trzy razy dziennie miewać będzie miejsce, dalej na wczesnem wstawaniu, którego godzina stósownie do pory roku i wzajemnego porozumienia się później dopiero oznaczoną zostanie, oraz na zachowaniu milczenia w godzinach regułą przepisanych, jakoteż postów zakonnych (tj. 3 razy tylko w tygodniu wolno będzie używać pokarmów mięsnych), wyjąwszy chorych i podeszłych wiekiem, dla których ojcowska opieka i wyrozumiałość, jak nie mniej zwolnienie od umartwień zakonnych zapewnione będą. Tonzura klasztorna ma być zachowana zwykła, więc tylko t. z. podgolenie, jakie zresztą w prowincyach zagranicznych wszędzie praktykują. Ubranie zaś składać się będzie z habitu białego wełnianego, koszuli i innej dla zdrowia koniecznej odzieży, jak to: butów w zimie, a trzewików w porze letniej. Nadto ścisła obserwa zasadzać się i na tem będzie, że zakonnicy mieć będą wszystkie potrzeby życia zaopatrzone, lecz nie sami to czynić będą, ale upoważniony do tego prokurator zakonny; zajdzie zatem to tylko obostrzenie, które wszystkie w duchu Kościoła prowadzące się zakony od wieków zachowują, że pojedynczy zakonnicy na swój rachunek żadnego mienia posiadać nie będą, lecz posiadać je będzie tylko klasztor, który o potrzebach swych członków pamiętać będzie. O. wizytator, kierując się roztropnością i duchem miłości, nie zmusza nikogo z teraźniejszych członków zakonu do przyjęcia tego nowego sposobu życia, lecz zostawia to dobrej ich woli, ich miłości Kościoła i zakonu swego, oraz dobrze zrozumianemu własnemu interesowi, czy zechcą zastósować się do obserwy lub nie; ci jednak, co tej obserwy nie przyjmą, będą po innych klasztorach umieszczeni i stósownie do swej śmierci zaopatrzeni, a dopiero po ich śmierci życie wspólne według nowego regulaminu wszędzie w klasztorach wprowadzone będzie. Co do nowicyatu, ten w myśl i na podstawach reformy już około 20 b. m. otwarty we Lwowie zostanie. Kandydaci, mający powołanie i chcący swe siły i życie poświęcić zakonowi, który Kościołowi i narodowi naszemu tyle oddał przysług, mogą się zgłosić o przyjęcie do konwentu lwowskiego. — Wedle sprawozdania urzędowego w gubernii mińskiej znajduje się duchownych prawosławnych 6,032, żydowskich 509, katolickich 58, mahometańskich 34, ewang.-reform. 10, i ewang.-augsburg. 1. W stósunku do ludności jeden duchowny mahometański przypada na 140 osób tegoż wyznania, jeden duchowny prawosławny na 195, jeden żydowski na 588, jeden ewangielicki na 645 i jeden rzymsko-katolicki na 3,700 mieszkańców. W gubernii mińskiej jest 55 katol. kościołów parafial.; w r. 1863 było ich 90, księży 190, jeden ksiądz przypadał na 803 paraf. Katolików miała wówczas gubernia mińska 152,620, dziś 203,506.

RZYM. Ojciec św., Leon XIII wystósował pod d. 28 sierpnia breve do Arcybiskupa florenckiego przeciwko błędom i obelgom eksjezuity Curci rzucanym na Stolicę św. w znanych książkach krótko po sobie wydanych, i to w *La nuova Italia* i *Il Vaticano Regio.* W tych to dziełach, jak mówi Papież

w breve, „est falsis judiciis perniciosisque opinionibus locus: Ecclesiae auctoritati non parcitur; sancta hujus Ap. Sedis jura aperte oppugnantur... praeterea tantum sibi arrogat, ut in ea quae a legitimis Ecclesiae potestatibus geruntur, inquirat, eademque arbitrio suo dijudicando subjiciat: nullaque usus verecundia, in animo eorum, qui legant, semina spargit periculosa ordini, quo totius christianae rei moderatio continetur. Gravissimum autem bellum, quod impia hostium conspiratione adversus instituta catolica hoc tempore geritur, in scriptis suis probat ille verius quam damnat: laborumque quibus Pontifex romanus et clerus per summam injuriam afficitur, non in eis qui inferunt, sed in eis qui perferunt, causam residere audacter contendit.“ Dalej opowiada Papież przebieg postępowania z Curcim i jego książkami; że pierwszą książkę dał do zbadania osobnéj komisyi złożonéj z mężów uczonych, która ją potępiła, a skutkiem tego i Kongr. Indeksu zakazała, że Curci się poddał lecz obłudnie, jak to sam późniéj przyznał, że następnie wydał drugą książkę *Il Vaticano regio* z temi samemi błędami co pierwsze. Wezwany do odwołania téj książki i poddania się wyrokowi Kościoła, Curci zwłóczył, wykręcał się, tak że trzeba było go zasuspendować. Kara ta tylko go więcéj jeszcze rozzuchwaliła, bo ogłosił trzecie pismo *Lo scandalo del Vaticano regio* i do Kongreg. św. Inkwizycyi nadesłał, w którem duch uporny i zuchwałość dawnych opinii jeszcze w jaskrawszéj wystąpiły barwie, nie szczędząc obelg członkom Kongregacyi. Jakkolwiek Kongr. św. potępiła wszystkie trzy dzieła, to jednak ze względu na niebezpieczeństwa, jakie z nich spływać mogą na młodzież, potwierdza Papież raz jeszcze uroczyście dekreta Kongregacyi i potępia „opiniones omnes praeposteras et a veritate discrepantes, itemque omnia quaecumque in illis cum adversus Apostolicam Sedem, Decessoresque nostros, tum adversus sacra Nostra Consilia invidiose injurioseque dicta sunt.“ — Ojciec św. poruszony do głębi spustoszeniem, jakie wyrządza cholera w Neapolu przesłał Kard. Santelice dziesięć tysięcy franków na wsparcie dla rodzin zarazą najbardziéj dotkniętych. — Odkąd znane są nazwiska przyszłych Kardynałów, którzy na Konsystorzu najbliższym mają być mianowani, zwraca uwagę powszechną ta okoliczność, że Ojciec św. wielki czyni zaszczyt prześladowanym dziś wszędzie zakonom, powołując do najwyższéj godności w Kościele czterech ich członków. Mgr. Massai jest bowiem Franciszkaninem, Arcybiskup w Sewilli Gonzales y Dias Tunon jest Dominikaninem, a Mgr. Celesia Arcybiskup w Palermo i Mgr. Ganglbauer Arcybiskup wiedeński należą do starodawnego zakonu Benedyktynów. Kolegium św. posiada już w swem łonie dwóch Benedyktynów Kard. Pitra Biskupa z Albano, i Kard. Sanfelice Arcyb. w Neapolu, Dominikanina Kard. Zigliara, Augustynianina Kard. Tom. Martinelli, Jezuitę Kard. Franzelina, Minorytę Kard. Panebianco, z Kongregacyi Oblatów Maryi Kard. Guiberta i Oratoryanina Kard. Newmana. Będą więc odtąd zakony w kolegium św. przez 12 swych członków reprezentowane. Uderza także powszechnie, że Papież tą razą żadnego z Arcybiskupów francuskich nie ozdabia purpurą kardynalską. Wina tego spoczywa w rządzie francuzkim, który na żądania Ojca św. a pomiędzy innemi na przywrócenie pensyi należnéj Biskupom przystać nie chciał. Rząd republiki ma co innego do czynienia jak starać się o honor swego arcychrześciańskiego narodu. Rozwody wyniesione do godności prawnéj, odejmowanie pensyi duchownym, wojna z zakonami i chrześć. wychowaniem, zniesienie modłów publicznych — owóż co go zajmuje. — *Rassegna* oskarżyła wicegerenta jeneral. wikaryatu rzymskiego Mgr. Lenti o malwersacye w administracyi legatu pobożnego Capotondich w czasie, gdy dostojnik ten był Biskupem w Sutri i Nepi. Ponieważ Mgr. Lenti nie mógł ścigać swych oszczerców przed sądami włoskiemi, gdyżby na świadków musiał podać kilku Kardynałów, Ojciec św. polecił Kard. Lasagni zbadać sprawę i przedłożyć sobie szczegółowy raport. Z tego sprawozdania, opartego na dokumentach, wykazało się, że Mgr. Lenti nie tylko jak najskrupulatniéj administrował tym legatem Capotondich, lecz nawet mógłby sobie rościć do niego różne pretensye z powodu wydatków poniesionych z własnéj kieszeni. — Mgr. Ferrahian, jeneralny prokurator patryarchatu armeńskiego w Rzymie, zamianowany został Biskupem w Arbekir w Mezopotamii; inny prałat armeński Mgr. Giamgiam zamianowany Biskupem w Musc, które to Biskupstwo utworzył Papież obecnie nowe z pewnéj części obszernéj dyecezyi Erzerum w wyższéj Armenii. Nowa dyecezya obejmować będzie obwody Tyflisu i Wan. — Biskupem w Zaku w Chaldei mianował Ojciec św. O. Kaynoia, mnicha chaldejskiego z St. Hormisdas. — Dzieło Rozkrzewienia wiary liczy obecnie 6,700 misyonarzy apostołujących w najdzikszych krajach. Misyonarze ci dzielą się według zakonów w sposób następujący: 1000 Kapucynów w Indyach i na wyspach Oceanu indyjskiego; 2,500 Franciszkanów w Maroko, Chinach i Ameryce; 300 Oblatów w Jaffna, Natal, Ceylan; 700 kapłanów misyi zagran. w Korei, Tonkinie; 1500 Jezuitów w Guyanie angiel., w Armenii, Madagaskarze; 200 Łazarystów w Persyi, Abyssynii i Kiang-si; 500 Dominikanów na Filipinach, środkowym Tonkinie itd. Żołnierze ci Chrystusowi, którzy wszystkie trudy, ofiary a nawet męczeństwo chętnie ponoszą, osiągnęli nadzwyczajne rezultaty. 700 misyonarzy z zagr. Misyi nawróciło w r. 1883 heretyków 172, pogan 18,920, ochrzcili zaś przeszło 20 tysięcy dzieci rodziców katolickich, a 289 tysięcy dzieci rodziców pogańskich.

Niemcy. Zwykły doroczny wiec katolików niem. z porządku 31-szy odbył się w Ambergu od 1 do 4 b. m. a drugi prowincyonalny śląski w Wrocławiu 8 i 9 b. m. Wiece te, mające na celu zlustrować siły katolickie, zachęcić do wytrwałości i gorliwości w różnych przedsięwzięciach, instytucyach, pracach katolickich, do stawiania mężnie czoła różnym przeciwnościom i odpieraniu napaści na Kościół, odbywają się podług téj saméj rutyny, tak że kto zna przebieg jednego takiego zebrania, wie co na drugim się dzieje. Chyba mówcy się zmieniają, rzecz w gruncie, projekty, zamiary, rezolucye pozostają te same. Z wiecu w Ambergu podnieść nam należy piękną mowę posła naszego do sejmu, pułkownika Ign. Zakrzewskiego, w któréj przedstawił znakomicie Niemcom żywe uczucia katolickie w narodzie naszym. Na miejsce przyszłego zebrania katolików niem. obrano Monaster.

Ameryka. Rząd w Costarica wypowiedział wojnę Kościołowi katol., przeprowadziwszy w parlamencie drakońskie prawo przeciw zakonom. Prawo to znosi wszelkie zakony i domy zakonne w kraju i wszelkie śluby zakonne uznaje za nieważne, niepełnoletni odesłani zostaną do rodziców lub opiekunów, przeciw temu prawu wykraczających karze wygnaniem na zawsze. Do téj ustawy dodany artykuł zakazujący wszelkiego nauczania oprócz państwowego, duchownych nieposłusznych téj ustawie karze za pierwsze przestępstwo odjęciem pensyi, za ponowione więzieniem od 14—100 dni. Więzieniem także karane będą świeckie osoby wykraczające przeciw téj ustawie. Nadto cmentarzom odjęty został charakter wyznaniowy.

☛ Numer przyszły *Przeglądu Kościelnego* będzie ostatni. Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.